ROZPRAWY NAUKOWE
Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

2016, 55, 100–113

Jarosław Owsiański[1], Rafał Szubert[2,*]
[1] AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W POZNANIU
[2] AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO WE WROCŁAWIU

ROZGRYWKI PIŁKARSKIE NA TERENIE WIELKOPOLSKI A KSZTAŁTOWANIE PATRIOTYZMU POLSKIEJ MŁODZIEŻY W LATACH 1906–1923 I 1939–1943

Abstract

Football competitions in Greater Poland and shaping patriotism among the Polish youth in years 1906–1923 and 1939–1943

Background. At the end of the 19th century, football development among the Polish youth inhabiting the Greater Poland region, then under the Prussian annexation, was strictly connected with political events. The native language was forbidden; creating truly Polish associations, including sports clubs, was also banned. However, the Polish people tried to reinforce the Polish spirit and promote patriotic values. Young Poles courageously developed football in Greater Poland at that time. The main objective of the study was to provide examples of patriotic activities bound with football competitions under the Prussian and Nazi occupation. **Material and methods.** The authors employed the methods of historic source analysis, induction, deduction, synthesis, and comparison. **Results and conclusions.** The hard times of annexation and World War II did not inhibit the growth of football in Greater Poland. Indeed, they contributed to its development. Polish sports associations were often established in conspiracy, and football competitions were not only a matter of sport but also a way to manifest the national consciousness.
Key words: patriotism, football, occupation, war, Greater Poland
Słowa kluczowe: patriotyzm, piłka nożna, zabory, wojna, Wielkopolska

WPROWADZENIE

Rozwój piłki nożnej wśród młodzieży polskiej zamieszkującej ziemię wielkopolską pod pruskim zaborem był ściśle związany z wydarzeniami politycznymi. Pod koniec XIX w. nasilił się proces germanizacyjny. Oprócz używania języka polskiego zakazywano organizowania polskich stowarzyszeń, w tym klubów sportowych.

Skoro nie można było tworzyć polskich klubów ani posługiwać się rodzimym językiem, Polacy starali się używać różnych forteli, aby umacniać polskiego ducha i krzewić wartości patriotyczne. Młodych ludzi tworzących ówczesną polską piłkę nożną w Wielkopolsce cechowały determinacja, patriotyzm i odwaga. Cechy te, szczególnie wyraziste na terenach okupowanych przez wrogo nastawionych do polskiego społeczeństwa pruskich zaborców, budziły szacunek i wpływały na wydarzenia historyczne. Gdy trzeba było, działacze i sportowcy zamieniali strój sportowy na mundur wojskowy, by walczyć na wojennym froncie lub wyzwalać ziemie w powstaniu wielkopolskim. Patriotyzm młodzieży miał również znaczenie dla rozwoju wielkopolskiej i – szerzej – polskiej piłki nożnej.

Temat patriotyzmu wśród młodzieży wielkopolskiej uprawiającej piłkę nożną nie znalazł dotąd odzwierciedlenia w opracowaniach zbyt wielu autorów. Wzmianki można spotkać jedynie w okolicznościowych opracowaniach. Najwięcej miejsca temu zagadnieniu poświęcili Owsiański i Siwiński (2013) na kartach książki *Historia futbolu wielkopolskiego*.

CEL BADAŃ

Zakres terytorialny pracy obejmuje ziemie wielkopolskie, które do roku 1919 wchodziły w skład Prowincji Poznańskiej, podczas dwu-

* Autor korespondencyjny

dziestolecia międzywojennego stanowiły województwo poznańskie, a w czasie II wojny światowej były nazywane Krajem Warty. Cezury czasowe artykułu wyznaczają wydarzenia historyczne związane z udziałem polskich piłkarzy w rozgrywkach organizowanych na terenie Wielkopolski. Rok 1906 to moment powstania Südostdeutscher Fußball Verband (SOFV), rok 1943 wiąże się z ostatnimi konspiracyjnymi mistrzostwami Poznania. Głównym celem przeprowadzonych badań było przedstawienie przykładów patriotycznej działalności Polaków pod zaborami i podczas okupacji hitlerowskiej w trakcie różnych rozgrywek piłkarskich.

Sformułowano następujące pytania badawcze:

1. Jakie czynniki wpływały na działania patriotyczne młodzieży polskiej podczas rozgrywek piłki nożnej?

2. Jakie skutki przyniosła działalność patriotyczna polskich piłkarzy na ziemi wielkopolskiej?

MATERIAŁ I METODY

Do realizacji zadań zastosowano metodę analizy źródeł historycznych, indukcji, dedukcji, syntezy oraz metodę porównawczą. Analizie poddano przede wszystkim dokumenty pochodzące z prywatnych archiwów autorów pracy, a także z archiwum Wielkopolskiego Związku Piłki Nożnej i klubów sportowych. Wykorzystano również informacje zawarte w prasie regionalnej i ogólnopolskiej. Następnie porównano wyniki badań i dokonano ich syntezy.

WYNIKI

Objęcie stanowiska kanclerza Rzeszy przez Ottona von Bismarcka spowodowało znaczne zaostrzenie polityki germanizacyjnej na polskich ziemiach. Prowadzona ona była w ramach tzw. kulturkampfu, czyli walki o czystość kultury niemieckiej, rozpoczętej w 1871 r. W kolejnych latach prawie całkowicie wyrugowano język polski ze szkół. Później wycofano ostatecznie język polski z sądownictwa i urzędów na całym obszarze ziem zaboru pruskiego. Walka przeciw Kościołowi miała osłabić jego wpływ na społeczeństwo. Proces germanizacji nasilił się z chwilą powołania Niemieckiego Związku Kresów Wschodnich, popularnie określanego jako Hakata – od pierwszych liter nazwisk jego założycieli: Hansemanna, Kennemanna i Tiedemanna. Zadaniem związku było ograniczanie polskości na terenach zaboru pruskiego. Działalność Hakaty cieszyła się poparciem nowego kanclerza Rzeszy – Bernharda von Bülowa. Sytuacja zaostrzyła się jeszcze bardziej, gdy w 1908 r. kanclerz von Bülow zdołał przeforsować w Reichstagu dwie antypolskie ustawy. Dawały one prawo do przymusowego wywłaszczania polskich majątków ziemskich oraz wprowadzały obowiązek odbywania zgromadzeń jedynie w języku niemieckim. Tak zwana ustawa kagańcowa (w paragrafie 12) zakazywała używania na spotkaniach języka polskiego w tych miejscowościach, w których znajdowało się mniej niż 60% Polaków (Grot i Gaj, 1973).

Germanizacja ludności polskiej była głównym celem pruskiego zaborcy. Nie sprzyjała, rzecz jasna, rozwojowi polskiego sportu. Działania władz niemieckich dotyczyły przede wszystkim prawa własności oraz polskiej kultury i języka, jednak także polski sport na ziemiach zaboru pruskiego nie był tolerowany przez niemieckie władze. Polscy pasjonaci, którzy starali się rozwijać wychowanie fizyczne i sport, stanęli od tej pory przed znacznie trudniejszym zadaniem. Skoro nie można było tworzyć polskich klubów ani posługiwać się rodzimym językiem, Polacy starali się używać różnych forteli, aby umacniać polskiego ducha i krzewić wartości patriotyczne.

W 1906 r. na ziemiach polskich zaboru pruskiego udało się doprowadzić do powstania niemieckiego południowo-wschodniego związku piłkarskiego – SOFV. Pierwszego mistrza wyłoniono w 1907 r. Istniejące wówczas w Poznaniu kluby piłkarskie, m.in. Britannia, Union, Victoria i Wacker, skupiały przede wszystkim niemiecką młodzież szkolną, drobnomieszczańską i inteligencką (Hałys, 1981). Były one założone przez Niemców, jednak mogli w nich występować także Polacy. Wybitnie antypolskim klubem był natomiast Deutscher Sportverein Posen – pierwszy nie-

miecki klub piłkarski na terenie Poznania. Jego członkami mogli być tylko Niemcy.

Chociaż rozwój piłkarstwa na terenie Wielkopolski zapoczątkowali Niemcy, szybko stało się ono popularne wśród młodzieży polskiej. Młodzi Polacy, którzy nie mieli możliwości występowania w polskich zespołach piłkarskich, grali w piłkę w barwach drużyn niemieckich. Już wtedy jednak pojawiło się dążenie do utworzenia klubów polskich, mimo że wszelkie organizacje i towarzystwa o charakterze polskim były bezlitośnie szykanowane przez władze pruskie.

Młodzi polscy entuzjaści piłki nożnej, skupieni dotąd w dzikich drużynach, dojrzeli w 1907 r. do założenia własnego klubu. Myśl ta została zrealizowana 8 maja, kiedy dwaj działacze, Piotr Pacierzyński i Stanisław Pilaczyński, założyli Klub Sportowy Normania (Woltmann i Łuczak, 2007). Nie mógł on oficjalnie posiadać statusu klubu polskiego, został więc zarejestrowany w Niemieckim Związku Piłkarskim jako drużyna katolicka. Dzięki temu mógł przyjmować w swe szeregi zarówno Polaków, jak i Niemców. Przynależność do niemieckiego związku powodował, ż Normania rozgrywała regularne mecze z innymi niemieckimi klubami należącymi do tego związku.

Drugim obok Poznania ważnym ośrodkiem sportowym był Ostrów Wielkopolski. Polska młodzież pozaszkolna skupiała się wówczas w Towarzystwie Terminatorów, kierowanym przez księdza Stanisława Grzędę. Organizacja ta, przekształcona później w Towarzystwo Młodzieży Katolickiej, zrzeszała młodych robotników i uczniów różnych rzemiosł. Zapał chłopców do uprawiania sportu spowodował, że każdej niedzieli po nabożeństwie i zebraniu organizacyjnym wybiegali oni na pobliskie tereny, aby uganiać się za skórzaną piłką.

Hart ducha polskiej młodzieży gimnazjalnej kształtowała nieustanna walka z postępującą germanizacją. Po najcenniejsze skarby w postaci wiadomości z historii własnego narodu, jego języka i literatury ojczystej młodzież musiała sięgać w konspiracji. W tym celu utworzono kółka samokształceniowe, które zespoliły się w organizację pod nazwą Towarzystwo Tomasza Zana, w skrócie T.T.Zet. Koło ostrowskie tej organizacji działało w porozumieniu z innymi kołami ośrodków szkolnych i naczelnymi władzami w Poznaniu. W ramach tej współpracy z ogromnym trudem i poświęceniem osiągano to, co dostępne było w prywatnych szkołach na terenie Królestwa oraz w państwowych szkołach w Galicji. Ostrowskie koło T.T.Zet skupiało uczniów o postawie patriotycznej, z których wyrastali później bojownicy walki o Polskę.

Z chwilą gdy władze szkolne Gimnazjum w Ostrowie ograniczyły możliwości i zakres działania T.T.Zet, zrodziła się potrzeba utworzenia innej organizacji uczniowskiej, która mogłaby działać legalnie i zarazem w podziemiu krzewić patriotyczne wartości. Doprowadziło to do powołania przez ostrowską młodzież klubu o oficjalnej niemiecko-łacińskiej nazwie Gymnasial Fußball Club Venetia. Dyrekcja szkoły zgłaszała wątpliwość, czy nazwa nie powinna brzmieć bardziej po włosku, czyli „Venezia", zupełnie nie domyślając się symbolicznego znaczenia tego słowa dla polskiej młodzieży. Tymczasem nazwa wywodziła się od gospody dzierżawionej przez niewidomego pianistę Richarda Wiegandta, uczestnika powstania styczniowego, zwanego przez uczniów *papą*. Gospoda ta była miejscem zorganizowanych spotkań polskiej młodzieży w ramach wielu walnych zebrań, akademii i zbiórek harcerskich.

Oto jak po latach wspominał te wydarzenia jeden z założycieli klubu, płk Kazimierz Glabisz, późniejszy przewodniczący Polskiego Komitetu Olimpijskiego i prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej: „Byliśmy pariasami żyjącymi w upokorzeniu, śniącymi jedynie o wolności i potędze. Wy wyrastacie pod mocarnymi skrzydłami Orła Białego, jesteście źrenicą i nadzieją wolnej Polski. Dla Was klub sportowy jest tylko klubem sportowym, dostarczycielem rozrywki, zdrowia i siły. Dla nas był czymś więcej, był szczeblem do sławy grodu, do wyzwolenia. Krzepiliśmy w nim serce i ramiona, by nie zawiodły, gdy zabrzmi «złoty róg»" (Wittek, 1958, s. 14).

Większość członków klubu Venetia stanowili wychowankowie T.T.Zetu, dla których walka o wolność Polski była głównym celem i obowiązkiem. Zdawali sobie oni sprawę, że Venetia to jedyna organizacja kultury fizycznej o czysto polskim charakterze. Głównym

inicjatorem założenia klubu był Wacław Konarski. Potrafił on wzbudzić zainteresowanie kolegów nieznanym dotąd w Ostrowie sportem o nazwie *football*.

Football był grą żywą i ciekawą, wzniecał wielki entuzjazm i wyzwalał emocje. Właśnie dlatego uczniowie klas średnich postanowili utworzyć klub sportowy na wzór niemieckich klubów działających w Kępnie i Krotoszynie. Może nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie to, że klub miał zrzeszać wyłącznie Polaków i od początku był popierany przez kierownictwo T.T.Zetu. Nie domyślając się faktycznych zamiarów założycieli, ówczesny dyrektor ostrowskiego gimnazjum, prof. Klinke, zatwierdził w czerwcu 1908 r. statut, barwy i nazwę Venetii. Barwy klubu były mniej symboliczne, gdyż nie mogąc wybrać biało-czerwonych, ustalono stroje w kolorach kościelnych, czyli żółto-niebieskie.

Tymczasem ostrowska młodzież pozaszkolna, skupiona w Towarzystwie Terminatorów, mając po zebraniach niewiele czasu na uprawianie piłki nożnej, coraz częściej myślała o założeniu własnego polskiego klubu sportowego. Było to tym bardziej zasadne, że Venetia swoją działalność sportową z konieczności prowadziła jedynie w języku niemieckim.

Dnia 22 kwietnia 1909 r. w salce Domu Katolickiego w Ostrowie Wielkopolskim spotkali się zwolennicy utworzenia polskiego klubu sportowego, który miał zrzeszać młodzież robotniczą. Niecały miesiąc później, 17 maja, odbyło się zebranie konstytucyjne, na którym powołano do życia Klub Sportowy Ostrovia, wybrano pierwszy zarząd i uchwalono statut. Żaden ze starszych i znaczących obywateli miasta nie chciał jednak zostać prezesem klubu. Po kilku tygodniach udało się nakłonić do tego mistrza piekarskiego Jana Nadera. Jego pierwszą czynnością było zarejestrowanie klubu. Okazało się to niełatwe, gdyż władze pruskie odrzuciły podobny wniosek Towarzystwa Terminatorów. Ostrovia, w przeciwieństwie do Venetii, całą swoją korespondencję i wszystkie urzędowe działania prowadziła w języku polskim. Z założenia klub skupiał wyłącznie Polaków (Szubert, 2009).

Podobne dążenia pojawiły się wśród młodzieży poznańskiej. Wiosną 1912 r., podczas zlotu klubów sokolich, Stefan Malinowski wypowiedział słynne zdanie, odnotowane we wspomnieniach Edmunda Szyca. Brzmiało ono: „Wiara, musimy założyć polski Fußball Verein" (Szyc i wsp., 1937, s. 33). W sobotę 15 czerwca 1912 r. założono Klub Sportowy Warta Poznań. W zebraniu założycielskim uczestniczyło siedmiu młodzieńców w wieku 16–18 lat. Byli nimi: Marian Beym, kuzynowie Stefan Malinowski i Kazimierz Świderski, bracia Edmund i Franciszek Szycowie, Stefan Mórkowski oraz Ludwik Zysnarski. Wszyscy złożyli swe podpisy pod protokołem powołującym do życia pierwszy polski klub sportowy na terenie Poznania i określili barwy klubu jako biało-zielone. Ponieważ Warta nie była zarejestrowana w niemieckim związku piłkarskim, rozgrywała swoje mecze z drużynami niezrzeszonymi.

Pierwszym poważnym sprawdzianem piłkarzy Warty był mecz z katolicką Normanią, zrzeszoną w niemieckim związku piłkarskim. Mecz rozegrano 27 października. Wygrana 2:1 była ogromnym sukcesem „zielonych" i znacznie przyczyniła się do rozwoju polskiego piłkarstwa w Poznaniu.

Duży wpływ na możliwość rozegrania tego meczu miało zdarzenie, które miało miejsce kilkanaście dni wcześniej. Na początku października podczas meczu związkowego między Britannią a Normanią niemiecki sędzia Rhode wykluczył z gry piłkarza Normanii Mariana Srokę za to, że odważył się mówić po polsku. Interwencja kapitana drużyny, Zygmunta Jasińskiego, niewiele pomogła. W tej sytuacji na znak protestu cały zespół Normanii opuścił boisko (Mosiński, ok. 1950). Na klub spadły natychmiast restrykcje sportowych władz pruskich. Zarząd klubu ukarano grzywnami pieniężnymi, a zawodników zdyskwalifikowano. Chcąc uchronić się przed dalszymi konsekwencjami, trzeba było formalnie rozwiązać klub i wystąpić z niemieckiego związku. W listopadzie 1912 r. 27 polskich członków byłej już niemieckiej Normanii powołało do życia polską Normanię.

Polski klub wystąpił z oficjalnym pismem o zarejestrowanie go w niemieckim związku piłkarskim, wyrażając swoje stanowisko w sposób następujący: „Wszechświatowy związek uznaje w jednem państwie jeden tylko

związek. Nie chcąc więc przystąpić do Niemieckiego Południowo-Wschodniego Związku Piłkarskiego, nie mogłyby towarzystwa polskie z natury rzeczy ubiegać się o mistrzostwo, bo czynić to mogą tylko towarzystwa do związku należące. Każdy sportowiec dąży do wydoskonalenia się w grze tak, aby innych pokonać. Nic więc dziwnego, że towarzystwo piłki nożnej, mając dane te na uwadze, wnosi o przystąpienie do Niemieckiego Południowo-Wschodniego Związku Piłkarskiego" (*Praca*..., 1917).

Wniosek polskiej Normanii o przyjęcie do SOFV został jednak w końcu grudnia 1912 r. odrzucony. W tej sytuacji na zebraniu zarządu postanowiono podjąć działania zmierzające do utworzenia niezależnego polskiego związku piłkarskiego.

We wtorek 7 stycznia 1913 r. Normania przybrała już polską nazwę: Pierwszy Polski Klub Sportowy Posnania, przy czym zachowała dotychczasowy zarząd klubu (*Orędownik*, 1913). Zmieniono też barwy klubowe z biało-czerwono-niebieskich na biało-czerwone oraz znaczek klubowy z okrągłego na trójkątny, wyobrażający herb Poznania (Woltmann i Łuczak, 2007). Wszystko to zaowocowało oczywiście kolejnymi szykanami ze strony władz pruskich. Najpierw piłkarzom zabroniono rozgrywania spotkań, później odebrano im boisko na placu Livoniusa, a następnie zakazano organizowania zebrań w lokalu „Śnieżka", w którym do tej pory spotykali się działacze. Jednak nie miało to już większego znaczenia dla polskiego kierunku rozwoju klubu.

Zaledwie tydzień po założeniu Posnanii, 13 stycznia 1913 r., władze klubu spotkały się z przedstawicielami Warty celem podjęcia rozmów na temat utworzenia polskiego związku piłkarskiego. Okazją do spotkania był mecz Posnanii z Wartą, który sędziował młody działacz Ostrovii, 21-letni Wiktor Grzęda (Owsiański i Siwiński, 2013).

Dnia 20 stycznia 1913 r. do stołu obrad zasiadło 10 młodych polskich działaczy piłkarskich, przedstawicieli Posnanii i Warty. W efekcie powołany został do życia Związek Polskich Towarzystw Sportowych (ZPTS) na Rzeszę Niemiecką. Jak napisano w relacji prasowej, „związek miał na celu złączenie wszystkich polskich sportowców żyjących w Niemczech, by przez wspólne ćwiczenia i zawody wydoskonalić ich w technice gry w piłkę" (*Orędownik*, 1913, s. 2).

Młodzi działacze mieli świadomość, że „związek ten będzie miał bardzo wielkie trudności do zwalczenia", wyrażali więc na łamach prasy nadzieję, iż „wszyscy sportowcy Polacy nie zwlekając przyczynią się bądź to fizycznie, bądź materialnie do rozwoju tego młodego Związku, wstępując do klubów sportowych Posnania i Warta" (*Orędownik*, 1913, s. 2).

W skład pierwszego zarządu ZPTS weszli: prezes Czesław Palluth (Posnania), wiceprezes Franciszek Szyc (Warta), sekretarz Zygmunt Jasiński (Posnania), zastępca sekretarza Alojzy Wański (Warta) oraz skarbnik Wacław Gadomski (Posnania). ZPTS w chwili powstania skupiał Posnanię i Wartę, natomiast Ostrovia, której przedstawiciele nie uczestniczyli w zebraniu założycielskim, przyłączyła się do związku 1 lutego 1913 r. (*Ilustrowany Tygodnik*..., 1914).

Niestety, z przystąpieniem nowych klubów nie było łatwo. Nie pomagały nawet apele prasowe, które w imieniu związku na łamach prasy formułował kolejny sekretarz ZPTS Edmund Szyc (*Praca*..., 1913). W trakcie następnych sześciu miesięcy do nowego związku nie dołączył żaden inny polski klub.

W odpowiedzi na niemiecki zakaz rozgrywania spotkań z udziałem drużyn polskich nowo powstały ZPTS zorganizował własne piłkarskie mistrzostwa Wielkopolski z udziałem Warty, Posnanii i Ostrovii. Rozgrywki 18 maja 1913 r. zainaugurował mecz Posnania–Warta (1:1) (*Dziennik*..., 1913a, 1913b; Mosiński, ok. 1950; Szyc i wsp., 1937).

Od 1913 r. na terenie Poznania dał się zauważyć powolny upadek klubów niemieckich. Po powstaniu ZPTS, który skupiał wyłącznie polskie kluby piłkarskie, nastąpił znaczący odpływ polskiej młodzieży z klubów niemieckich. W roku 1914 w poznańskiej dzielnicy Łazarz powstała Trytonia, która dość szybko zmieniła nazwę na Pogoń. Na Jeżycach powstała natomiast Sparta.

Trudności, z jakimi zmagało się niemieckie piłkarstwo na terenie Poznania, oddaje notatka prasowa zamieszczona w „Ostdeutsche Sport Zeitung" 21 maja 1914 r. w tłumaczeniu Edmunda Szyca: „Sport piłki

nożnej w obwodzie poznańskim trudne ma stanowisko. Złe stosunki co do placów gry, walka narodowa sportowców-Polaków przeciwko związkowi [niemieckiemu – przyp. aut.] i rywalizacja Turnvereinów niełatwe są do pokonania [...]. Przeciwieństwa z nowo-utworzonym związkiem polskim zażegnać zamierza się za pośrednictwem związku austriackiego, by tym samym porozumienie z nim osiągnąć. Propaganda Polaków spowodowała wystąpienie wszystkich Polaków z towarzystw niemieckich. Pewne towarzystwo poznańskie straciło w ten sposób prawie połowę swoich członków" (*Praca*..., 1917, s. 876–878).

Coraz wyższy poziom sportowy polskich klubów w zaborze pruskim, a zwłaszcza ich pierwsze zwycięstwa nad drużynami niemieckimi, odbiły się szerokim echem w piłkarskich kręgach Galicji. Drużyna krakowskiej Wisły, wychodząc z inicjatywą nawiązania przyjacielskich kontaktów, zaprosiła czołowe kluby wielkopolskie do rozegrania spotkań w Krakowie. Jednak wyjazd taki dla pojedynczego klubu był zbyt kosztowny, dlatego postanowiono przysłać reprezentację okręgu. Tak doszło do rozegrania historycznego spotkania „Poznańczyków", jak ich wtedy nazywano, przeciwko drużynie z innego zaboru. Oba mecze gładko wygrała Wisła 4:0 i 9:2 (*Kurier*..., 1913; *Głos*..., 1913a, 1913b; *Ilustrowany Kurier*..., 1913; Szyc i wsp., 1937), jednak to nie wyniki były najważniejsze. Po raz pierwszy piłkarze z Wielkopolski mieli okazję rozegrać mecz na prawdziwym trawiastym boisku, z trybunami po brzegi wypełnionymi widzami.

W ówczesnym czasie austriacki związek piłkarski jednoczył związki piłkarskie poszczególnych narodowości na terenie Austro-Węgier. Niemieckie władze piłkarskie chciały spowodować połączenie poznańskiego ZPTS z galicyjskim Związkiem Polskim Piłki Nożnej. W ten sposób chciano doprowadzić do sytuacji, w której kluby polskie, bojkotujące towarzystwa niemieckie, byłyby zobowiązane do rozgrywania z nimi regularnych spotkań. Na przeszkodzie w realizacji tych planów stanął wybuch I wojny światowej w roku 1914.

Już w roku 1913 Warta zaproponowała rozegranie spotkań towarzyskich dwóm silnym klubom niemieckim: SC Union i FC Britannia. Drużyny te nie chciały jednak wyrazić zgody na mecze z zespołem polskim: „Warciarze i ich kibice stawiają przeciwników w przymusowej sytuacji, rozgłaszając po mieście, że tamci unikają spotkania licząc się z nieuchronną porażką. Przechwałki Polaków idą tak daleko, że wyrażają oni gotowość rozniesienia Unionu i Britanii na dziedzińcu cesarskiego pałacu" (Hałys, 1981, s. 126). W końcu podjęto decyzję o rozegraniu meczu. Na zaproszenie klubu Union władze Warty oświadczyły, iż gotowe są stanąć do zawodów piłkarskich.

Do spotkania doszło 22 marca 1914 r. Drużyna Unionu została wzmocniona zawodnikami klubów zachodnioniemieckich odbywającymi służbę wojskową w Poznaniu. Mecz wzbudził duże zainteresowanie publiczności. Edmund Szyc napisał o tym spotkaniu w swoich wspomnieniach w następujący sposób: „Szykowaliśmy się jak na bój krwawy, walczyliśmy jak lwy. 4:2 brzmiał wynik na korzyść naszą. Może był to i decydujący cios zadany niemieckiej piłce w Poznaniu" (Szyc i wsp., 1937, s. 35).

Zanim doszło do działań wojennych, pierwsza drużyna Warty wyjechała do Lwowa, gdzie w Zielone Świątki 1914 r. zmierzyła się z Czarnymi. Tak wspominał po latach to wydarzenie Edmund Szyc: „Przekonani o swojej wartości, sięgamy dalej. Wyciągniętą rękę podchwytuje Lwów. Jakoś kresowe grody zawsze ku sobie ciążyły. Czarni akceptują nasz przyjazd. Jakiś dziennik lwowski na pierwszej stronie umieścił naszą fotografię z dużym nagłówkiem «Witajcie Wielkopolanie». Przegrywamy, ale wracamy jednak zachwyceni serdecznością Lwowian, otrzymaną nauką i zadzierzgnięciem stosunków z Polakami zakordonowymi" (Szyc i wsp., 1937, s. 35).

Dnia 5 grudnia 1915 r. doszło wreszcie do pierwszego spotkania Warty z najsilniejszym klubem niemieckim Deutscher Sportverein (DSV). Niemieckie rozgrywki o mistrzostwo Prowincji Poznań zostały zawieszone z chwilą wybuchu wojny, a większość klubów uległo rozwiązaniu. Zainteresowani uprawianiem piłki nożnej Niemcy, którzy nie zostali objęci mobilizacją, wstąpili do DSV. Skład Warty też był poważnie osłabiony, jednak mecz miał

duże znaczenie polityczne i potraktowano go w kategoriach narodowych. Do rywalizacji stanęli bowiem dwaj mistrzowie Wielkopolski – polska Warta i niemiecki DSV. Mecz zakończył się wprawdzie remisem 2:2, ale był to już zwiastun końca niemieckiej dominacji w poznańskim sporcie.

W miarę rozwoju działań wojennych dała się zauważyć coraz większa fluktuacja członków w polskich towarzystwach sportowych. Spory przypływ młodzieży nie rekompensował jednak odpływu sportowców, powoływanych do służby wojskowej. Niestety pojawiły się też niepowetowane straty. W ogniu walk na froncie wojennym śmierć ponieśli dwaj założyciele Warty, a zarazem czołowi piłkarze tego klubu – prezes Franciszek Szyc i skarbnik Stefan Malinowski. Spośród członków zarządu tylko dwóch uniknęło poboru do wojska, a z zawodników pierwszej drużyny Warty pozostał w Poznaniu zaledwie jeden.

Dnia 8 maja 1915 r. powstała Unia Poznań. W zebraniu założycielskim uczestniczyli m.in. Zygfryd Kosicki, Stanisław Nogaj (prezes) oraz Adam i Tadeusz Paczkowscy (Paczkowski i Antoniewicz, 1967).

Spory sukces odnotowała z kolei Ostrovia, która wyjechała do Wrocławia, aby rozegrać mecz z mistrzem południowych Niemiec – drużyną Breslauer Sport Club 06. Mecz, który oglądała kilkutysięczna publiczność niemiecka, zakończył się zwycięstwem 3:2 polskich piłkarzy z Ostrowa Wielkopolskiego. Znakomitą grę Ostrovii potwierdziły przychylne recenzje w lokalnej prasie. Zwycięstwo to jednak miało też swoją ciemną stronę. Z drużyną Ostrovii wyjechało na mecz czterech członków Venetii. Stało się to przyczynkiem do podjęcia uchwały rady pedagogicznej Gimnazjum, na mocy której 16 listopada 1915 r. rozwiązano Venetię (Suszycki, 2008). Argumentowano, iż klub skupia wyłącznie Polaków, a ponadto młodzież nie należy do organizacji Jugendwehr. Obwinieni uczniowie otrzymali karę karceru i groźbę wykluczenia za szkoły.

Tymczasem w 1917 r. swoje pięciolecie obchodzili „zieloni", czyli poznańska Warta. Uroczystości były bardzo skromne, o czym informuje trzecie w okresie wojny sprawozdanie klubowe: „Uroczysty obchód odbył się w niedzielę dnia 17 czerwca 1917. Przyjętym u nas zwyczajem rozpoczęliśmy uroczystość mszą świętą w poznańskiej farze, ofiarowaną za dusze niezapomnianych poległych" (*Sprawozdanie*..., 1918, s. 10).

W 1917 r. poznańska Unia wyjechała do Gniezna na mecz ze Stellą, a także do Borku, w którym powstał Klub Sportowy Wisła. Ukrytym celem obu tych wyjazdów było „prowadzenie akcji konspiracyjnej" (Paczkowski i Antoniewicz, 1967, s. 34). Rozwijając działalność sportową, wszystkie poznańskie kluby współpracowały równocześnie z Polską Organizacją Wojskową. Wykazywały one różnorodną aktywność dywersyjną, a także gromadziły broń i amunicję. Nie wszystkie działania były skuteczne. W końcu roku nieudana akcja rozklejania afiszy antyniemieckich doprowadziła do wyroku sądu niemieckiego, na mocy którego Towarzystwo Sportowe Unia zostało zdelegalizowane jako niebezpieczne dla państwa niemieckiego.

Najlepszy przykład walki piłkarzy o polskość w tych trudnych czasach, mimo restrykcji zaborcy, przedstawiają wspomnienia zamieszczone w „Przeglądzie Sportowym": „Na proboszczowskich ogródkach w Ostrowie miał odbyć się mecz z miejscową Germanią. Zawodnicy Germanii nosili na koszulkach niemieckie orły. Ostrovia, chcąc udokumentować swą polskość, wystąpiła na boisku w białych spodenkach i czerwonych koszulkach z pięknie wyszytymi białymi orłami na piersiach. Mecz ten nie miał żadnego wyniku sportowego. Był chyba najkrótszym spotkaniem w historii klubu – z chwilą bowiem rozpoczęcia meczu na boisko wkroczyła policja, chcąc aresztować graczy Ostrovii" (Aleksandrowicz i wsp., 1969, s. 14). Na szczęście wszyscy zdążyli zbiec, a meczu nie dokończono. Incydent ten spowodował jednak aresztowanie prezesa Ostrovii. Ponieważ prezes nie ujawnił nazwisk autorów „prowokacyjnych wystąpień", decyzją władz policyjnych Ostrovia została rozwiązana. Klub funkcjonował dalej potajemnie, by przetrwać trudny okres wojennych restrykcji zaborcy.

W ostatnim roku wojny drużyna Warty rozegrała cykl spotkań z zespołami wywodzącymi się z innych regionów. Wydarzeniem godnym podkreślenia był udział piłkarzy Warty w powstaniu wielkopolskim. Wspo-

mina o tym książka *25 lat Warty*, w której kronikarz tak opisuje zaangażowanie „Warciarzy" w walkę narodowowyzwoleńczą: „W przewidywaniu mogących nastąpić wydarzeń historycznych, zgłaszamy naszą współpracę w Polskiej Organizacji Wojskowej (P.O.W.). Jak we wszystkich naszych poczynaniach, tak i tu działać staramy się szybko i sprawnie, tym trudniej, że konspiracyjnie. Sieć organizacyjna obejmuje członków prawie w 100 procentach. Dowódcą jest (dzisiejszy pułkownik dyplomowany) Antoni Szymański, zastępcą Marian Beym. Dowództwa plutonów obejmują: Cabański Stefan, Kosicki Edmund, Szyc Edmund. Instruują byli wojacy w mieszkaniach członków i w szatni Warty. W 24 godziny po przyjeździe Ignacego Paderewskiego do Bazaru – wszyscy – to podkreślamy z dumą (!) – nosili mundur powstańca, spełniając obowiązek swój wobec Ojczyzny" (Szyc i wsp., 1937, s. 21).

Rozwój wypadków w grudniu 1918 r. był tak szybki, że zanim zdołano rozesłać gońców, wszyscy sportowcy Warty pełnili już służbę w najbliższych posterunkach powstańczych.

W sprawozdaniu Warty za lata 1918–1919 Edmund Szyc takimi słowami opisywał radość z odzyskania niepodległości: „W siódmym roku istnienia Warty zakończyły się krwawe zapasy światowe, wzajemne mordowanie. Błogi ma wnet nastąpić spokój zupełny, napełniający, szczególnie nas, Polaków, uczuciem szczęścia i wesela, bo oto – wreszcie – spełnienie snów ojców i dziadów naszych, wolna, złączona i niepodległa P o l s k a! Jeszcze targują się w Paryżu i Spa o nasze granice zachodnie i wschodnie, jeszcze trwożymy się o Gdańsk. Już jednak pewność mamy tę, że żaden zaborca deptać nas więcej nie będzie, nie będzie hamował nikt naszej pracy towarzyskiej czy społecznej. Wolni...! Zdaje się to czymś nieuchwytnym. – Jacyśmy szczęśliwi! Jak zwłaszcza ten nasz Poznań kochany piękniejszy się zdaje patrząc na cokoły, opróżnione nie tak dawno temu spontanicznie z rażących uczucia nasze różnych pomników, gdy nazwy ulic polskie, a cóż dopiero gdy widzimy naszych dzielnych wiarusów: strzelców czy ułanów! Nie nasze pióro powołane do opisania uczuć przenikających dziś nasze społeczeństwo...

Piszemy wyżej: «...ma wnet nastąpić pokój». – Tak, bo nie nastąpił jeszcze: dzielna «wiara» nasza walcząca po cztery nieraz lata za sprawę obcą, której należy się odpoczynek po trudach wojennych, pomogła ochoczo walczyć i obronić Wielkopolskę przed Grenz- czy Heimatschutzem – a i pod Lwowem naszych nie brak, by odeprzeć tam naszych «pobratymców» nacierających na Lwów. Mieli nasi «Warciarze» w r. 1914 sposobność poznania Lwowa, rozgrywając tam mecz z «Czarnymi», to też im tłumaczyć nie trzeba, jak Lwów jest polskim...

Oby wnet i te walki ucichły, a wrócą nasi «Warciarze», wrócą – i cieszyć będziemy się Polską – wśród naszego grona. Wróćcie z «Hallerami» i Wy, nasi drodzy, których z byłej niewoli francuskiej, angielskiej czy włoskiej oczekujemy jako zorganizowanego Wojska Polskiego z otwartymi ramionami" (Szyc i wsp., 1937, s. 37).

Klęska Niemiec w I wojnie światowej dała Polakom zamieszkującym obszar zaboru pruskiego nadzieję na włączenie tych terenów w granice powstającego państwa polskiego. Kiedy po zakończeniu działań wojennych mieszkańcy dwóch sąsiednich zaborów świętowali odzyskanie niepodległości, w Wielkopolsce czekano na ostateczne decyzje konferencji pokojowej. Kluczowym wydarzeniem była polska manifestacja patriotyczna z okazji przyjazdu do Poznania Ignacego Paderewskiego. Gdy następnego dnia Niemcy zorganizowali kontrmanifestację, mieszkańcy Poznania chwycili za broń, by poprzez patriotyczny zryw wymóc na zaborcy zwrot zagarniętych ziem. Wielkopolanie walczyli o polskość, prawo mówienia w rodzimym języku, możliwość tworzenia polskich organizacji i przynależność do Rzeczypospolitej. Mundury powstańcze przybrali także sportowcy. W styczniu Niemcy zostali wyparci ze znacznej części Wielkopolski, a oddziały powstańcze przekształcono w armię dowodzoną przez generała Józefa Dowbora-Muśnickiego. W końcu stycznia 1919 r. powstrzymano kontrofensywę niemiecką, a w połowie lutego zawarto rozejm, który oznaczał pozostawienie w rękach Polaków zdobytych terenów. Żołnierze i powstańcy wrócili do domu. Oznaczało to odrodzenie się życia społecznego i sportowego.

W Poznaniu znaczącym problemem stał się brak boisk. Zarząd Miejski udostępnił wszystkim klubom boisko przy placu Ciętym (Ziethenplatz), stanowiące dotychczas własność klubu DSV. To właśnie na tym boisku 31 sierpnia 1919 r. otwarto pierwsze w wolnej Polsce mistrzostwa okręgu, zorganizowane przez ZPTS (Owsiański i Siwiński, 2013, s. 55).

W 1920 r. rozpoczęły się mistrzostwa okręgu zorganizowane przez Poznański Związek Okręgowy Piłki Nożnej (PZOPN) w ramach pierwszych mistrzostw Polski. Pierwsza runda spotkań przebiegła bez zakłóceń i zakończyła się 30 maja. Na początku lipca, z powodu rosnącego zagrożenia trwającą wojną z bolszewicką Rosją, zarządzono powszechną mobilizację. Mimo iż do końca rozgrywek pozostały jeszcze cztery mecze, mistrzostwa trzeba było przerwać. Po raz kolejny młodzi sportowcy chwycili za broń, tym razem dla ratowania niepodległości młodej Ojczyzny. Po zażegnaniu niebezpieczeństwa na wschodniej granicy kraju, późną jesienią, wróciło sportowe życie. W niektórych okręgach nie dokończono jednak rozgrywek, dlatego o rozpoczęciu finałowych spotkań o mistrzostwo Polski nie mogło być mowy.

Boisko piłkarskie nawet w czasie pokoju było często miejscem patriotycznych manifestacji. Jako przykład niech posłuży mecz rozegrany 8 kwietnia 1923 r. przez Wartę z TKS Toruń, na którym gościem honorowym był generał Józef Haller. Co ciekawe, relacja z tego meczu zamieszczona w „Sportowcu" marginalnie traktuje przebieg spotkania, nie podając nawet strzelców goli, za to z detalami opisuje przebieg krótkiej wizyty generała na boisku przy ul. Rolnej: „Przy wejściu p. jenerała na boisko zgotowała mu publiczność gorące owacje. Po zajęciu przedniego miejsca śledził dostojny gość przebieg gry. Podczas przerwy przemówił w ciepłych słowach prezes Rotnicki, witając w imieniu Zarządu tak dostojnego gościa. Dziękował jenerałowi za pracę na polu wychowania młodzieży i za zaszczyt, jaki sprawił Klubowi przez obecność swoją. Trafny był zwrot: «witamy w Panu, panie jenerale, największego syna Polski!». Po trzykrotnym wykrzyknięciu przez drużynę hasła klubowego na cześć jenerała zabrał głos jenerał Haller. Pomiędzy innemi powiedział, że: «nie wolno nam w żadnej dziedzinie życia gnuśnieć, nie możemy też się dać zdystansować w dziedzinie sportu przez żaden naród. Polak musi walczyć, aby się na czoło narodów wybić i to w każdej dziedzinie. Polska potrzebuje tęgie mięśnie i tęgie głowy!»" (*Sportowiec*..., 1923, s. 21).

W tym czasie największym zaszczytem dla sportowców było reprezentowanie Polski w meczach narodowej reprezentacji. Nieliczni poznaniacy dostąpili radości udziału w igrzyskach olimpijskich i finałach piłkarskich mistrzostw świata. Znaleźli się wśród nich Marian Spojda, Wawrzyniec Staliński, Fryderyk Scherfke i Walenty Musielak.

Koniec sierpnia 1939 r. wiązał się ze startem rozgrywek ligi okręgowej. Ich rozpoczęcie zaplanowano na 27 sierpnia, jednak z powodu złożonej sytuacji politycznej pierwszą kolejkę przełożono na niedzielę 3 września. Tego samego dnia reprezentacja Polski miała rozegrać mecz z Bułgarią w Warszawie. Do reprezentacji zostali powołani poznańscy piłkarze: M. Dusik, K. Lis, A. Schreier, B. Gendera i E. Białas. Jednak w piątkowy poranek 1 września rozpoczęła się II wojna światowa...

W wyniku agresji hitlerowskiej na Polskę w 1939 r. rozpoczął się prawie sześcioletni, najtragiczniejszy okres dla narodu polskiego. Hitlerowcy z pruską dokładnością przystąpili do niszczenia wszystkiego, co polskie, wszystkiego, co mogłoby stanowić choć najmniejsze zagrożenie dla okupanta. W Wielkopolsce zostały zlikwidowane wszystkie polskie organizacje sportowe. Działania nazistów spowodowały niepowetowane straty w zakresie dokumentowania dotychczasowego rozwoju piłki nożnej w Poznaniu i regionie. Przestały istnieć kluby, a kadra sportowa została zdziesiątkowana. Wielu działaczy, trenerów i zawodników jeszcze przed hitlerowską agresją znalazło się na listach osób niebezpiecznych dla Rzeszy. Po wybuchu wojny niektórzy trafili do obozów jenieckich, innych poddano deportacji z Poznania i Wielkopolski. Najgorszy los spotkał tych, których umieszczono w obozach koncentracyjnych. Spora grupa poznaniaków zmobilizowanych tuż przed wybuchem wojny znalazła się ze swymi oddziałami wojskowymi na terenach okupowanych przez Związek Radziecki.

Ze względu na cenzurę o ich tragicznym losie przez prawie pięćdziesiąt lat nie można było w czasach PRL ani mówić, ani tym bardziej pisać. Zarówno wśród tych, którzy zginęli zamordowani przez sowieckie NKWD, jak i wśród zamęczonych w hitlerowskich obozach znaleźli się także ligowi piłkarze poznańskiej Warty. W gronie ludzi związanych z wielkopolskim piłkarstwem byli i tacy, którzy bohatersko przelewali swoją krew na frontach II wojny światowej, walcząc o wolność Polski jako żołnierze armii aliantów.

Warto zaznaczyć, iż Polska była jednym z nielicznych okupowanych krajów, w których zakazano uprawiania sportu w zorganizowanej formie. Na terenie Generalnego Gubernatorstwa, pomimo wydania przez Hansa Franka rozporządzenia o likwidacji polskich stowarzyszeń, dzięki przychylnemu stanowisku Sportsführera dra Georga Niffke możliwe było uprawianie sportu przez Polaków, ale wykluczono legalne istnienie klubów, związków i lig. Tymczasem w Kraju Warty podejmowanie przez Polaków działalności sportowej było traktowane jako działanie nielegalne i dławione w zarodku.

W Kraju Warty kwestie te regulowało zarządzenie namiestnika Arthura Karla Greisera, nakazujące bezwzględną likwidację wszelkich polskich organizacji i jakichkolwiek zorganizowanych działań masowych. Majątek poznańskich klubów, zarówno trwały, jak i ruchomy, został skonfiskowany, a ze sprzętu sportowego pozostały jedynie buty znajdujące się w mieszkaniach prywatnych.

Na terenach polskich wcielonych do III Rzeszy wprowadzono zasady życia mające na celu dyskryminowanie Polaków. Wprowadzone przez Greisera zarządzenia miały sprowadzić ludność narodowości polskiej do roli taniej i niewykwalifikowanej siły roboczej. Zakazywały one Polakom m.in. uczęszczania do kościoła, udziału w życiu zbiorowym, społecznym i zawodowym, używania publicznie języka polskiego, stosowania polskich nazw miejscowości i ulic, nauki w szkołach publicznych i prywatnych, uczęszczania do teatrów, muzeów, bibliotek oraz kin, wykonywania praktyk w wolnych zawodach, chodzenia do parków miejskich i siadania na ławkach ulicznych, odwiedzania restauracji i kawiarni, korzystania z zakładów fryzjerskich, nabywania ubrań i obuwia (z wyjątkiem odzieży roboczej i obuwia drewnianego), jeżdżenia koleją bez trudnych do zdobycia przepustek, korzystania z pociągów pospiesznych, autobusów i dorożek, jeżdżenia rowerami (z wyjątkiem robotników udających się do odległych miejsc pracy), posiadania nieruchomości, korzystania z urządzeń sportowych, używania łódek, odwiedzania miejscowości letniskowych, posiadania aparatów fotograficznych, radia, gramofonów oraz płyt, a także wchodzenia do sklepów poza godzinami wyznaczonymi dla Polaków (Owsiański i Siwiński, 2013).

Ponadto w Kraju Warty obowiązywało wiele innych zakazów, które na rozmaite sposoby uprzykrzały życie ludności polskiej. Polacy nie mogli korzystać ze stadionów, sal gimnastycznych, pływalni i parków. Jednocześnie namiestnik Warthegau nałożył na Polaków obowiązek doniesienia władzom o każdym znanym im przypadku łamania niemieckich postanowień. Na przekór podobnym zakazom na ziemiach wcielonych do III Rzeszy Polacy robili wszystko, aby w tym dramatycznym okresie znaleźć w codziennym życiu miejsce i czas na sport. Potworna machina eksterminacji nie była w stanie przeszkodzić Polakom w organizowaniu się i podjęciu wszelkich możliwych form samoobrony. Okupant nie zdołał zniszczyć wszystkich wartości, jakich dopracował się ruch klubowy, wartości wykraczających poza sferę czysto sportową. Przedwojenni działacze piłkarscy, mimo iż na tym polu istniało szczególne zagrożenie, także zaangażowali się w działalność patriotyczną i konspiracyjną oraz zaczęli szukać nowych form rozwijania sprawności fizycznej młodego pokolenia. Działania te wzmacniały zarazem ducha polskości, zarówno wśród młodych piłkarzy, jak i wśród sympatyków tego sportu, których nawet w czasie okupacji nie brakowało.

Już wiosną 1940 r. można było zobaczyć młodzież kopiącą piłkę na peryferyjnych placach i łąkach. W miejsce likwidowanych klubów zaczęły powstawać nowe, konspiracyjne organizacje sportowe, zrzeszające młodzież chętną do uprawiania piłki nożnej. Nowe zespoły tworzyła młodzież zamieszkująca przy kilku sąsiednich ulicach, głównie

po to, aby zwiększyć wrażenie przypadkowego charakteru meczu w razie aresztowania zawodników. Wbrew różnorodnym trudnościom, jakie trzeba było pokonać, by zorganizować rozgrywki piłkarskie, to właśnie piłka nożna rozwinęła się najbardziej i zyskała największą popularność w czasie wojny.

Pomysł zorganizowania mistrzostw piłkarskich Poznania zrodził się już w roku 1940. Cztery zespoły poznańskich dzielnic: Chwaliszewa, Strzeleckiej, Wildy i Woźnej rozpoczęły w sierpniu turniej błyskawiczny systemem pucharowym. Emocjonujący finał, rozegrany w pierwszych dniach września, zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Chwaliszewa.

Podczas rozmów, które odbyły się w czasie tego turnieju, kierownicy drużyn postanowili utworzyć konspiracyjny związek piłki nożnej z wydziałem sędziowskim oraz wydziałem gier i dyscypliny. Związek ten nawiązał kontakt z działaczami piłkarskimi z innych dzielnic, co zaowocowało zorganizowaniem jeszcze w tym samym roku konspiracyjnych mistrzostw Poznania w piłce nożnej. W rywalizacji wzięły więc udział te same drużyny, które wystartowały w turnieju błyskawicznym. Tytuł mistrzowski zdobyła drużyna Chwaliszewa.

W pozostałych dzielnicach zaczęły powstawać silne drużyny konspiracyjne. Zgłosiły one niebawem akces do kolejnych mistrzostw, zaplanowanych na rok 1941. Zebrania organizacyjne poszczególnych zespołów odbywały się w prywatnych mieszkaniach. Z powodu konieczności zachowania konspiracji oraz ze względu na warunki pracy (po 12 godzin dziennie) drużyny zwykle nie trenowały w komplecie.

Po cyklu wstępnych spotkań towarzyskich do drugich konspiracyjnych mistrzostw Poznania zgłosiło się ostatecznie dziewięć zespołów. Dnia 28 czerwca 1941 r. odbyło się losowanie oraz podział zespołów na dwie grupy eliminacyjne, a już dzień później rozpoczęła się sportowa rywalizacja (Dohnke, 1968). Zawodnicy poszczególnych drużyn nie byli wtajemniczeni w całość rozgrywek, znali tylko termin najbliższego meczu i rywali z własnej grupy. W każdym zespole obowiązywała daleko posunięta ostrożność i solidarność oraz bezwzględne posłuszeństwo wobec kierownictwa drużyny. Na wypadek interwencji władz niemieckich obowiązkiem zawodników było nieprzyznawanie się do uczestnictwa w jakiejkolwiek zorganizowanej formie rozgrywek.

W rozgrywkach finałowych, które rozpoczęły się 3 sierpnia 1941 r., faworytem był zespół Dębca, jedyny mający w eliminacyjnym dorobku komplet zwycięstw. Mistrzostwa stały się szalenie emocjonujące, w związku z czym błyskawicznie rosła liczba widzów, którzy nie płacili za bilety, a uiszczali tylko dobrowolne datki. W piątej, przedostatniej kolejce finałów prowadzący w tabeli Dębiec nieoczekiwanie uległ Wildzie 2:3. Frekwencja na poszczególnych meczach wzrosła do niebagatelnej liczby pięciu tysięcy widzów.

W niedzielę 7 września 1941 r. rozpoczęła się ostatnia kolejka spotkań, w której Dębiec grał ze Strzelecką. Piłkarzom Dębca do zdobycia tytułu wystarczał remis; nie bez szans pozostawały zespoły Górczyna i Wildy, które miały się zmierzyć w bezpośrednim pojedynku, kończącym mistrzostwa. Po 20 minutach piłkarze Dębca prowadzili 1:0. Wtedy pojawił się na boisku komendant posterunku policji na Górczynie, który wezwał sędziego Wacława Cerbę i nakazał natychmiastowe przerwanie meczu oraz wezwanie do rozejścia się publiczności (Dohnke, 1968). Prawdopodobnie obecność kilku tysięcy ludzi, głównie mężczyzn, wpłynęła na stosunkowo łagodną postawę niemieckich funkcjonariuszy. Jednak następnego dnia boisko na Górczynie zostało zaorane w wyniku decyzji niemieckiej policji. Przesądziło to o zawieszeniu mistrzostw. Tydzień później odbyło się zebranie konspiracyjnego związku piłkarskiego. Ponieważ gry finałowe zostały przerwane, żadnej drużynie nie przyznano tytułu mistrza Poznania na rok 1941. Na miniaturowy maszt, przygotowany specjalnie na tę uroczystość, zawodnik Wildy Piotr Danielak wciągnął biało-czerwoną flagę, a wszyscy uczestnicy odśpiewali półgłosem hymn narodowy. Za najlepsze wyniki osiągnięte w mistrzostwach drużyna Dębca otrzymała jako nagrodę nową piłkę, będącą darem jeńców angielskich, a drużyna Wildy – rzeźbę przedstawiającą antycznego Prometeusza.

Nieustannie pogarszająca się sytuacja

Polaków i coraz większe represje w czasie okupacji ostudziły zapał działaczy. W 1942 r. piłkarskie mistrzostwa się nie odbyły, organizowano jedynie nieliczne spotkania towarzyskie.

Wiosną 1943 r. pojawiła się pierwsza jaskółka nadziei na odwrócenie losów wojny, co przełożyło się także na ożywienie w poznańskim środowisku piłkarskim. Przyczyną były pierwsze klęski Niemców na froncie wschodnim. W parze z narastającymi u coraz większej liczby Niemców wątpliwościami dotyczącymi sensu dalszych działań wojennych szła jednak rosnąca wściekłość i bezwzględność funkcjonariuszy aparatu hitlerowskiego. Tego, jak się później okazało, sportowcy poznańscy nie uwzględnili w odpowiednim stopniu.

Działacze podjęli decyzję o wznowieniu konspiracyjnych mistrzostw Poznania. Zgłoszenia wpłynęły od rekordowej liczby 12 drużyn. Ze względu na trudności w postaci braku centralnego boiska oraz narastanie represji wobec ludności polskiej odstąpiono od zasady losowania drużyn. Podziału na grupy dokonano na podstawie klucza terytorialnego, przydzielając je do odpowiednich boisk w różnych rejonach miasta.

Podczas rozgrywania czwartej kolejki spotkań eliminacyjnych pomiędzy zespołami Łazarza i Jeżyc, 29 czerwca 1943 r., znów doszło do interwencji policji. Mecz ten oglądało ponad 2 tysiące widzów. W trakcie drugiej połowy zawodnicy usłyszeli okrzyki ostrzegające o zbliżaniu się niemieckiej policji. Na ucieczkę było już za późno, na boisko wkroczył SS-man w czarnym mundurze z psem. Wezwał sędziego spotkania, Adama Drabera, i zażądał zezwolenia na rozgrywanie meczu (*Spielerlaubnis*) (Dohnke, 1968). Nikt takiego dokumentu nie posiadał. SS-man nakazał zawodnikom natychmiast się ubrać. W wyniku zamieszania czterem piłkarzom udało się zbiec. Pozostałych 17 zawodników oraz sędziego przewieziono samochodem ciężarowym na posterunek policji przy ul. Krzyżowej. Dwa dni później otrzymali jednak wezwanie do siedziby gestapo w Domu Żołnierza przy ul. Ratajczaka. Wszyscy zostali aresztowani i poddani brutalnym przesłuchaniom.

Każdego zawodnika umieszczono w innej celi. Niemcy dążyli do ustalenia, czy grupa osób uczestniczących w spotkaniu należała do jednej organizacji. Najostrzejszym formom przesłuchań byli poddawani najstarsi zawodnicy oraz sędzia. Zaczęło się od bicia ręką po twarzy, a skończyło na tzw. koźle, gdzie omdlałych z bólu cucono wodą celem dalszego przesłuchiwania. Mimo bicia do utraty świadomości zawodnicy i sędzia byli solidarni w swych zeznaniach, podtrzymując, iż mecz miał charakter zupełnie przypadkowego spotkania po pracy. Jeden z bitych więźniów zdradził nazwiska czterech uciekinierów, tak aby gestapowcy osiągnęli swój cel, ale zarazem nie dowiedzieli się o tym, że 300 osób brało udział w regularnych rozgrywkach. Po zakończeniu przesłuchań wszystkich przewieziono do obozu w Żabikowie. Rozmieszczono ich w różnych blokach. Adam Draber trafił do bloku, w którym rej wodził kapo o nazwisku Starosta, będący postrachem więźniów. Przez cały okres pobytu był on przez niego bity i poniewierany, nie brał udziału w żadnych pracach. Po 10 dniach przebywania w obozie zawodnicy zostali ponownie przewiezieni do Domu Żołnierza, a następnie zwolnieni.

Postawie tej grupy młodych ludzi członkowie kierownictwa mistrzostw oraz pozostali piłkarze zawdzięczali pozostanie na wolności. Hitlerowcy nigdy nie dowiedzieli się, że w mieście odbywały się zorganizowane rozgrywki piłkarskie, a mecze na peryferiach miały charakter narodowy i odbywały się w ramach okupacyjnych mistrzostw Poznania.

Nie wolno zapominać, iż uczestnictwo w zespołach konspiracyjnych było aktem patriotycznym, traktowanym nadrzędnie w stosunku do udziału w samych rozgrywkach. Wszyscy zawodnicy, działacze i sędziowie podejmowali decyzję o udziale w mistrzostwach, świadomi grożącego im niebezpieczeństwa. Niewiele było wówczas w Poznaniu przykładów tego typu odwagi w życiu cywilnym.

Warto przytoczyć jeszcze jeden, najbardziej kontrowersyjny aspekt patriotyzmu. Dotyczy on legendarnego piłkarza Warty Fryderyka Scherfkego, który od 1945 r. przebywał na stałe na terenie Niemiec i nigdy do

Polski nie powrócił. Ten wielokrotny reprezentant Polski i zdobywca pierwszej bramki w finałach mistrzostw świata dla biało-czerwonych był przedstawicielem mniejszości niemieckiej. W czasie II wojny światowej podpisał niemiecką volkslistę i został wcielony do Wehrmachtu. W przypadku odmowy musiał się liczyć z umieszczeniem go w jednym z obozów koncentracyjnych. Starał się jednak pomagać swoim kolegom i kilku z nich być może uratował nawet życie. Fakty te nie były jednak znane władzom PRL i zgodnie z obowiązującą propagandą Scherfke uznany został za zdrajcę narodu polskiego. W prasie i książkach, które ukazywały się w latach 50. i 60. XX w., nie wolno było wymieniać jego nazwiska. Usunięto je ze składów reprezentacji i wykazu strzelców ligowych. Przykładem może być książka Stanisława Mielecha (1957) *Gole, faule i ofsaidy*, a także wykaz najlepszych strzelców ligowych opublikowany w „Przeglądzie Sportowym" wiosną 1974 r. (*Przegląd*..., 1974). Tymczasem Fryderyk Scherfke odnowił kontakt z dawnymi piłkarzami Warty, szczególnie z Bolesławem Genderą. Ten nigdy nie zapomniał, że wstawiennictwu Fryderyka zawdzięcza swoje uwolnienie z więzienia gestapo. W albumie ze zdjęciami, który przechowywał Gendera, Scherfke zajmował honorowe miejsce. W listopadzie 1983 r. Ursula Scherfke wysłała telegram z wiadomością o śmierci swego męża właśnie do Bolesława Gendery. W odpowiedzi na tę informację żyjący piłkarze Warty, którzy występowali wraz z Fryderykiem na boisku, wystosowali list kondolencyjny zawierający takie słowa: „Pamięć o naszym kochanym koledze Fritzu pozostanie w naszych sercach, będziemy go pamiętać jako uczciwego i serdecznego kolegę i przyjaciela" (Owsiański i Siwiński, 2013, s. 351). Pod listem podpisali się m.in. Marian Fontowicz, którego Scherfke uwolnił z wagonu wiozącego go na deportację w głąb Niemiec, oraz jego żona, Łucja, przez którą w czasie wojny przekazywał informacje dla swoich polskich przyjaciół z Warty Poznań. Wśród osób, którym pomógł Scherfke, byli także żona innego bramkarza, Zbigniewa Schulza, którą Niemcy zamierzali wysłać na roboty do Rzeszy, oraz obrońca Michał Flieger, wówczas członek ruchu oporu.

PODSUMOWANIE

Trudności związane z okresem zaborów, później żmudnej odbudowy państwa polskiego i znów restrykcyjnej okupacji hitlerowskiej nie okazały się hamulcem rozwoju piłki nożnej na ziemi wielkopolskiej. Można zaryzykować stwierdzenie, że przeszkody te wręcz przyczyniły się do rozkwitu piłkarstwa na omawianym terenie, trudno dziś bowiem wyobrazić sobie inną rzeczywistość tamtych czasów. Wiara w niepodległość była czynnikiem motywującym ówczesnych działaczy do organizowania, często w ukryciu czy konspiracji, polskich stowarzyszeń sportowych. Poprzez piłkę nożną starano się udowodnić nieugiętą postawę wobec ciemiężycieli.

Zebrane w pracy fakty dotyczące rozwoju piłki nożnej w Wielkopolsce w latach zaborów oraz II wojny światowej są świadectwem patriotyzmu poprzednich pokoleń, które nie pozwoliły sobie narzucić ideologii zaborców, zmierzających do usunięcia z przestrzeni publicznej wszelkich przejawów polskości. Rozgrywki piłkarskie nie miały wówczas wymiaru wyłącznie sportowego – były także jednym ze sposobów manifestowania świadomości narodowej. Mieszkańcy Wielkopolski odwiedzali piłkarskie boiska nie tylko z powodu sportowej rywalizacji, ale też dla biało-czerwonych strojów zawodników, białych orzełków na koszulkach czy też chorągiewek w barwach narodowych, które wyznaczały krańce boiska. Mecze piłkarskie polskich drużyn były czynnikiem krzepiącym ducha zniewolonego narodu.

Istnieją też dowody na przypadki skutecznej interwencji władz zaborców lub policji III Rzeszy. Liczni sportowcy i działacze za swoją aktywność zapłacili zesłaniem do więzień, obozów i karcerów. Wielu oddało za swój heroizm życie. Jednak ich patriotyczna postawa okazała się niezwykle dobroczynna dla sportu i państwa polskiego. Dowodzą tego powstałe w tym czasie kluby sportowe, a także działalność wielu obrońców naszego kraju, którzy w odpowiednim momencie potrafili zamienić strój piłkarski na mundur wojskowy.

BIBLIOGRAFIA

Aleksandrowicz, G., Biegański, S., Dohnke, B., Dopieralski, J., Garczarczyk, S., Mosiński, S. i wsp. (1969). *60-lecie piłkarstwa wielkopolskiego*. Poznań: Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne RSW „Prasa".

Dohnke, B. (1968). *Konspiracyjne rozgrywki piłkarskie w okresie okupacji hitlerowskiej w mieście Poznaniu*. Praca magisterska. Poznań: WSWF.

Dziennik Poznański (1913a), *111*, 17.05.1913, 3.

Dziennik Poznański (1913b), *113*, 20.05.1913, 3.

Głos Narodu (1913a), *251*, 31.10.1913, 3.

Głos Narodu (1913b), *253*, 04.11.1913, 3.

Grot, Z., Gaj, J. (1973). *Zarys dziejów kultury fizycznej w Wielkopolsce*. Poznań: PWN.

Hałys, J. (1981). *Piłka nożna w Polsce*. T. 1. Kraków: KAW.

Ilustrowany Kurier Codzienny (1913), *254*, 04.11.1913, 2–3.

Ilustrowany Tygodnik Sportowy (1914), *2*, 11.04.1914.

Kurier Poznański (1913), *251*, 30.10.1913, 5.

Mielech, S. (1957). *Gole, faule i ofsaidy*. Warszawa: SiT.

Mosiński, S. (oprac.) (ok. 1950). *Kronika POZPN 1919–1949*. Poznań: rękopis.

Orędownik (1913), *8*, 10.01.1913, 2.

Owsiański, J., Siwiński, T. (2013). *Historia futbolu wielkopolskiego*. Poznań: Zibigrafia.

Paczkowski, A., Antoniewicz, Z. (1967). *50 lat działalności sportowej „Unii"*. Poznań: Motoklub „Unia" Poznań.

Praca Tygodnik Ilustrowany (1913), *38*, 21.09.1913, 1199–1200.

Praca Tygodnik Ilustrowany (1917), *39*, 30.09.1917, 876–878.

Przegląd Sportowy (1974), *46*, 08.03.1974, 3.

Sportowiec. Oficjalny Organ Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej (1923), *6*, 13.04.1923, 21.

Sprawozdanie roczne Klubu sportowego Warta w Poznaniu (1918). Poznań: KS „Warta".

Suszycki, W. (2008). Venetia w latach 1908–1939. Od zaboru pruskiego do hitlerowskiej okupacji. W: *Jubileusz 100-lecia Szkolnego Klubu Sportowego Venetia 1908–2008. Księga pamięci „Non omnis moriar"* (z. 14, s. 26–53). Ostrów Wielkopolski: Stowarzyszenie wychowanków *Alma Mater Ostroviensis* przy I Liceum Ogólnokształcącym im. Wojciecha Lipskiego i ks. Jana Kompały w Ostrowie Wielkopolskim.

Szubert, R. (2009). *Biało-czerwone pasiaki. 100 lat Klubu Sportowego „Ostrovia" Ostrów Wielkopolski 1909–2009*. Ostrów Wielkopolski: Muzeum Miasta Ostrowa Wielkopolskiego.

Szyc, E., Rybarczyk, F., Suszczyński, T., Kobyliński, L., Szober, T., Poszwa, E. (1937). *25 lat „Warty" 1912–1937. Jubileuszowa księga pamiątkowa*. Poznań: KS „Warta".

Wittek, Z. (1958). Pierwsze lata działalności GKS „Venetia" od 1908 do 1921 r. W: *50-lecie GKS „Venetia"* (s. 13–31). Ostrów Wielkopolski: Komitet Obchodu 50-lecia istnienia GKS „Venetia" w Ostrowie Wielkopolskim.

Woltmann, B., Łuczak, M. (2007). *100 lat Klubu Sportowego „Posnania" 1907–2007*, Poznań: PTNKF.

Praca wpłynęła do Redakcji: 25.04.2016
Praca została przyjęta do druku: 06.09.2016

Adres do korespondencji:
Rafał Szubert
Katedra Pedagogiki Kultury Fizycznej
Akademia Wychowania Fizycznego
ul. Witelona 25
51-617 Wrocław
e-mail: rafal.szubert@awf.wroc.pl